

## **List gratulacyjny z okazji Jubileuszu Prof. dr hab. Barbary Kotowej**

Szanowna Pani Profesor!  
— Droga Basiu Jubilatko!

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt złożenia Ci powinszowań osobistych, ale także w imieniu społeczności Wydziału Filozoficznego UAM, w związku z obchodzonym Twoim 85-leciem.

Cóż, znamy się od ok. 50 lat, gdyż spotkałyśmy się z Barbarą Kotową najpewniej na początku mojego (2. wydania) Studium Doktoranckiego w 1974 r., gdy Ty byłaś jeszcze przed doktoratem, w ramach 1., wcześniejszego rocznika tegoż Studium przy Instytucie Filozofii UAM. Dla mnie, wówczas tuż po studiach przyrodniczych, wśród licznych adeptów filozofii, gromadzących się wokół Prof. Jerzego Kmity, wyróżniało Cię nie tylko: dojrzały wiek i doświadczenie życiowe (żony i matki), lecz — przede wszystkim — doświadczenie zawodowe, wieloletniej już wtedy pracy nauczycielskiej/pedagogicznej oraz filologiczne zorientowanie wobec filozoficznych kwestii humanistyki.

Rok później (1975), świeżo zatrudniona asystentka w IF, zaczęłam poznawać Barbarę Kotową bliżej, zwłaszcza w okolicznościach często wówczas organizowanych wyjazdowych konferencji i zjazdów filozoficznych, np.: w Cieszynie (1976, gdzie byliśmy z Marianem Wesołym), w Krakowie (1977), kilkakrotnie w Lublinie, później w Toruniu i w Wiśle. Wiele lat spędziłyśmy razem, „zamieszkując we 3” z Prof. Danutą Sobczyńską w pokoju 201 IF oraz współpracując w ramach Zakładu Filozofii Nauki Prof. Jana Sucha.

Pośród znanych mi osób z kręgu filozofii należysz do najbardziej komunikatywnych i kontaktowych, jesteś wręcz „Istotą dialogiczną”. Tak, po Sokratejsku, określe Twoją postawę niestrudzonego stawiania pytań i nawiązywania dialogu. Twoja otwartość na Nowe i uwaga zawsze nastawione są na sprawy ludzkie, więc filozoficzne. A trzeba zauważyć, iż było i jest w polskiej filozofii kilka ważnych/ wybitnych Barbar, Twoich imienniczek, że wspomnę: (prof. prof.) Barbarę Skargę, Barbarę Tuchańską, Barbarę Pogonowską... Jak rzadko wśród tych, co aspirują do filozoficznej powagi i głębi, z Tobą Basiu można i warto było rozmawiać o wszystkim. Nie istnieją bowiem tematy tabu, a każdy, wydawać by się mogło najbardziej banalny problem, wart jest uwagi i podjęcia odpowiednio: rozmowy, rozważenia czy debaty. Gdyż to „granice naszego świata — wiedzy bądź niewiedzy — stanowią zasadniczo granice naszego języka” (jak chce Wittgenstein). Jest w takim podejściu (jeśli wierzyć w duchy?) „duch” Sokratejski, który zapewne wyraża się także

w Twojej bogatej twórczości „własnej”. [Wybacz, nie ośmielę się jej oceniać, gdyż najmniej znam się na hermeneutyce Ingardena itd.]

Poza bibliografią jednak zaliczę doń również pracę pedagogiczną, czyli uczenie myślenia i pisania filozoficznego. Wystarczy spojrzeć na imponującą listę Twoich uczniów — magistrantów, doktorantów i habilitantów. Sama nie raz śledziłam z zapartym tchem, gdy podejmowałaś się wprowadzenia w arkana filozoficzne tych, pozornie najłatwiejszych i wdzięcznych, obok trudnych, słabo rokujących przypadków. To *maieutyka* i *elenktyka*, pedagogika, czyli „akuszeria” najwyższej próby — w indywiduum ludzkim: „wykrześć, wyciosać, wydobyć, wykształcić, wychować” — filozofa.

*Naprawdę jaka jesteś (Basiu) nie wie nikt... Lecz oddajmy głos Poetce, która pochyliła się nad legendą związaną z Twoim imieniem. Legenda to wczesno-średniowieczna i figura męczeńska, lecz jakże waleczna jest „Barbara” według Kazimierzy Iłłakowiczówny (1926/2019).<sup>1</sup>*

Obca wśród swoich, struchlała zawsze, gotowa z lęku do walki,  
Bezbronna wobec dziecka, służącej i rywalki,  
Lubi pokoje, w których słońce na grubych pokładach kurzu leży,  
Lubi ciszę, ciasnotę i mur gruby — tak, by było coś na kształt wieży.  
Szuka męczeństwa, brnie wszędzie, gdzie trud, znój i opór,  
I patrzy tylko, gdzie by głowę położyć pod topór.  
Lgnie do biednych, brudnych, chorych i nieporządných,  
Wielbi uczonych i śmieje się cicho z przesądnych.  
Rzuca się jak lew w niebezpieczeństwo i lęka się pająka, myszy i kwiatu  
...Barbara męczennica, obca sobie i światu.

Nawet jeśli ujęto nimbu świętości Twojej chrześcijańskiej patronce, skreślając św. Barbarę w 1969 r. z rzymskiej Listy Męczennic i Męczenników, jest przecież ona nadal opiekunką jakże wysokiego ryzyka fachów. Od górników, artylerzystów i wytwórców broni po — flisaków, rybaków i żeglarzy (Kopaliński 1995)<sup>2</sup>.

Najpiękniejsze przyjmij zatem życzenia: długich lat zdrowia i pomyślności wszelkiej, mając także w swej pieczy zastępy filozofów i filozofek. Sprawuj Basiu owocnie swój Matronat!

*Elżbieta Pakszys*

---

<sup>1</sup> K. Iłłakowiczówna, *Na nitce deszczu*, wybór i wstęp A. Piwkowska, PIW, Warszawa 2019, s. 155.

<sup>2</sup> W. Kopaliński, *Encyklopedia „Drugiej płci”*, Rytm, Warszawa 1995, s. 283.